

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 58.

Sobota 12 marca.

1859.

Poznań, 11 marca. Prowadzimy dalej wyjątki statystycznych druków sejmowych.

W szóstym sprawozdaniu petycyjnej komisji izby polskiej odrzucony jest obszerny referat o petycji pana Antoniego Mizerskiego z Poznania. Referentem komisji w tej sprawie jest poseł polski, sędzia Pilaski. Pan Mizerski chciał synowi Adolfovi, zmarłemu w lazarecie śremskim r. 1848 w skutek ran otrzymanych pod Książem, stawiać na śremskim cmentarzu katolickim, gdzie jego pochowany, nagrobek z napisem: „Przechoń westchnij za duszę s. p. Adolfa Mizerskiego.“ Tym celu nabył on w r. 1857 wielki kamień, który przeznaczony początkowo na wspólny nagrobek Polaków zmarłych w Śremie w skutek ran pod Książem otrzymanych, ale który leżał nieużyty, ponieważ pan naczelny prezes zakazał w r. 1851 powienia takiego wspólnego nagrobku. Roboty około nagrobku dla młodego Mizerskiego, rozpoczęte w połowie kwietnia 1857 r. trwały już od trzech tygodni i pomnik, lubo bez żadnego jeszcze napisu, był na ukończeniu, gdy naraz, w dniu 29 kwietnia 1857, landrat śremski, p. Funck, kazał o 4 godzinie rano wylać drzewo i wtargnąwszy z pomocnikami na poświęcone miejsce, zarządził zburzenie pomnika. Pan Mizerski żądał z kolei od prokuratora królewskiego, od prokuratora jeneralnego, ministra sprawiedliwości, ażeby pana landrata Funcka do kryminalnej pociągnąć odpowiedzialności, jednakże napróżno. Przeciwnie, łącząc jeszcze urząd do obrazy prawa, ściągnięto na drodze egzekucyjnej od pana Mizerskiego 25 tal. 27 sgr. 6 fen. na płacę najemników użytych do zburzenia pomnika. Pan Mizerski i o to zanosil skargę tak do pana naczelnego prezesa, jak do ministra spraw wewnętrznych, od obudwóch jednak odmowną otrzymał odpowiedź, w której wszyscy ci urzędnicy postępowanie landrata Funcka pochwalają. Pan Mizerski zgłasza obecnie do sejmu z petycją w której prosi: 1) aby mu osobistą wymierzono sprawiedliwość, w szczególności, żeby mu pozwolono wystawić, jak to uczynił zamierzając, pomnik na grobie syna na śremskim cmentarzu; 2) żeby mu powrócono koszta w ilości 25 tal. 27 sgr. 6 fen. ściągnięte od niego drogą egzekucyjną za zburzenie nagrobka bez jego wiedzy z rozkazu landrata Funcka dokonane; 3) ażeby landrat Funck pociągnięty został do odpowiedzialności a następnie ukarany za bezprawne zniszczenie nagrobka własnością będącego, przyczem nie zawiadomiony w miejscu przebywającej zwierzchności kościelnej, wylał raczej zamek ode drzwi i przemocą wtargnął; 4) ażeby wreszcie, o co przede wszystkim chodzi, własność i poświęcone miejsca cmentarza katolickich w W. Księstwie Poznańskim w całej doznawały opieki co protestantkie i żydowskiej gminy, słowem ażeby prawo i sprawiedliwość napowróć w miejsce samowoli i żeby Polacy nie stali być paryasami*) w państwie pruskim. W ciągu rozpraw w łonie komisji nad pojedynczymi punktami petycji, naganil lekko komisarz rządowy postępowanie landrata Funcka, oświadczył nadto, że rząd będzie się sprzeciwiał wystawieniu nagrobka dla p. Mizerskiego, i że koszta ściągnięte drogą egzekucyjnej od petenta, powrócone mu zostaną. Komisja zupełnie tém się uspokoiła, ale raczej wnosi do sejmu: ad 1, ażeby z uwagi że kamień użyty na nagrobek dla Mizerskiego nie może dla tego tylko, że go samego kamienia dawniej do innego użyć zakazano nagrobka, za niedozwoloną uchodzić destrukcyjną, przekazać żądanie petenta ministerstwu do uwzględnienia; ad 2, z uwagi, że rząd oświadcza o gotowości zwrócenia ściągniętych bezprawnie kosztów, przejść do porządku dziennego; ad 3, z uwagi że landrat Funck nie popełnil wprawdzie kryminalnego przestępstwa, ale jednak dopuścił się na urząd swoim przekroczenia, które na karę dyscyplinarną zasługuje, przekazać to żądanie petenta ministerstwu do uwzględnienia; ad 4, z uwagi już to że nie mając prawa dostatecznie zabezpieczają własność cmentarza, już to że ogólne żądanie petenta pośrednio spełnione zostało przez uchwały przy punktach po-

przednich zapadłe, uznać punkt niniejszy za załatwiony.

W témże sprawozdaniu rozbiegana jest dalej, między innymi, petycja Maurycego Mamrotha i 29 towarzyszy z Poznania, którzy się skarżą na postępowanie prezydenta rejencji poznańskiej, barona Mirbacha. Referentem tej petycji jest podobnie poseł poznański, sędzia Pilaski. Treść krótka zażalenia jest następująca. W listopadzie r. z. na niemiecko-konserwatywnym przedwstępnie zebrań wyborców, które się w sali poznańskiego gimnazjum niemieckiego odbyło, napomknął ktoś, że żydzi poznańscy zapewne z Polakami w kompromis co do głosowania wejdą. Na to powstał pan Mirbach i groźnym zawołał głosem: „Jeżeli żydzi poważą się to uczynić, drogo krok swój przypłacą.“ Pan Mirbach dotrzymał groźby swojej, albowiem po skończonych wyborach, w których żydzi pospół ze stronnictwem liberalnym niemieckim i z Polakami głosowali, zaczęła rejencja różnym żydom, bez żadnego powodu, wypowiadać kapitały wypożyczone z funduszów pod zarząd rejencji zostających, jak niemniej zaleciła landratom, „ażeby nadal nie udzielano żydom koncesyj na szynki i domy gościnne bez poprzedniego odniesienia się do rejencji o pozwolenie.“ W skutek tego wszystkiego zgłaszają się petenci do izby poselskiej z prośbą: ażeby postępowanie prezesa rejencji, pana Mirbacha, naprzeciw żydom wyborcom wyborczego okręgu poznańskiego i naprzeciw żydom rejencji poznańskiej przed wyborami, po wyborach i w związku z wyborami, ściślemu poddać śledztwu i sprawić, żeby tenże prezes rejencji do odpowiedzialności został pociągnięty. Komisja sejmowa z uwagi, że petenci nie zanieśli poprzedniej skargi na bezprawne postępowanie pana Mirbacha do ministra spraw wewnętrznych, że tym sposobem nie zachowali koniecznego przy skargach stopniowania w instancjach, wnosi o przejście do porządku dziennego.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zatwierdzić szambelana hr. Burghausa z Laasanu, w skutek dyktego nań powtórnego wyboru, jako jeneralnego dyrektora szlaskiego ziemstwa na przeciąg czasu sześćoletni, t. j. od bożego narodzenia 1858, aż do tegoż czasu 1864 r.

Berlin, 10 marca. Po oświadczeniach ministrów w przedmiocie obecnego położenia politycznego, o których donieśliśmy w wczorajszym numerze Dziennika, przeszła izba posłów na ostatniemu posiedzeniu do przedmiotów postawionych na porządku dziennym. Komisja budżetowa zdawała sprawę z etatu dotyczącego poczt, zbioru praw i administracji debitu dziennikowego. Przyjęto poprawkę deputowanego Veita w przedmiocie przymusu pocztowego na dzienniki polityczne i poprawkę deput. Vinkego tej treści, ażeby izba wynurzyła oczekiwanie, iżby liczba głównych dyrekcji pocztowych została ile możności tak ograniczoną, ażeby dla każdej prowincji pozostała tylko jedna główna dyrekcja poczty. Następnie przyjęto etaty dotyczące mennicy i ministerstwa skarbu. W końcu przystąpiła izba do rozpraw nad petycjami, z których ostatnia podana została przez 20 nauczycieli elementarnych z dekanatu miłosławskiego, o podwyższenie ich pensji. Z powodu tej petycji zabrał głos p. Niegolewski, poseł pleszewski, oświadcza, że niedostatek nauczycieli w W. Księstwie Poznańskim jest równie wielki jak w innych prowincjach; że troszkę rządu, który usiłuje pomagać nauczycielom, należy uznać z wdzięcznością; że jednakże smutną jest rzeczą, iż fundusze przeznaczone na tak szlachetny cel bywają nadużywane i obracane na przekupstwa urzędników. Oświadcza następnie mówca, że radca rejencyjny p. Mirbach z Poznania wydał po wyborach rozporządzenie, podług którego nauczyciele elementarni głosujący na kandydatów polskich, pozabawieni być mieli rządowego wsparcia. Jeżeli wsparcie wypada czynić zależnym od zdadności i pilności nauczycieli, natenczas niewłaściwą jest rzeczą karać nauczycieli za to, iż w zaufaniu do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych głosowali podług przekonania swego. Marszałek zganil wyrażenie przekupstwa, jakiego użył poseł pleszewski, a izba ubila

petycją, podług wniosku komisji, przejściem do porządku dziennego.

— Staats-Anzeiger zawiera obwieszczenie z d. 3 b. m., podług którego parowce pocztowe pomiędzy Szczecinem i Kopenhagą rozpoczynają jazdę swą z dniem 8 b. m. Do 8 kwietnia odchodzić będzie parowiec ze Szczecina co piątek o godzinie 12 z południa, od 11 kwietnia zaś dwa razy w tydzień tj. w środę i sobotę.

× Berlin, 10 marca. Artykuł sławny paryskiego Monitora pokrzepil zważliwe całkiem nadzieje pokuju; dymysja księcia Napoleona jeszcze bardziej je umocniła, tak, że przedwczorajsza giełda tutejsza otębowowała już zwycięstwo rószczyki oliwnej nad pochodnią Bellony, święcąc ten tryumf podskokiem raptownym kursów o 4 do 5 procentu. Tymczasem wczoraj i dziś jakoś znowu przedłużają się fizjonomie finansistów; w tej chwili mówił mi jeden z najprzebieglejszych bankierów, że rzeczy źle bardzo stoja. Podobno lord Cowley wyjechał już z Wiednia nic stanowczego nie sprawiwszy w kwestyi zniesienia traktatów Austrii z państwami Włoch środkowych i południowych. Austria widząc, że cesarz Napoleon w matni, że całe Niemcy i Szwajcarya i dyplomacya i kraj własny przeciw jego planom wojennym, podniosła znów ton, z którego była już spuściła. Ministerstwo pruskie uroczysto wczoraj objawiło obu izbom sejmowym, jakiej polityki trzyma się i nadal trzymać się zamysła w obec tych zawikłań europejskich; wszelako izby nie się takiego nie dowiedziały, coby już całej publiczności nie było wiadomem z depeszy okólnikowej ministra Schleinitza. Główną więc, a znaną już treścią politycznego programu gabinetu berlińskiego, jest rozróżnienie Prus jako mocarstwa pierwszego rzędu i jako członka Rzeszy niemieckiej. W pierwszym charakterze Prusy nie chciały i nie chcą się niczem wiązać, żeby tém swobodniej, wespół z Anglią, nad pokojem pracować; w drugim charakterze gotowe one chwycić za oręż w obronie interesów niemieckich, gdyby te miały być zagrożone. Oświadczenia te, powtarzam, odbyły się w obudwóch izbach z wielką uroczystością. Całe ministerstwo z księciem Hohenzollern na czele było przytęm obecne, jak pan Schleinitz ów program polityki zewnętrznej odczytywał. Łoża dyplomatyczna była pełna, a z łoży królewskiej przysłuchiwał się temu odczytowi W. książę sasko-wejmarski. Po załatwieniu tej czynności zajmowała się wczoraj izba poselska petycjami. Przy petycji pewnego żydowskiego właściciela ziemskiego domagającego się prawa zasiadania na sejmikach powiatowych ciekawe wszczęły się rozprawy, lubo właściwie powodu do nich nie było, bo ministrowie w komisji już oświadczyli, że słusznemu żądaniu petenta zadość się stanie. Jeden z przywódców stronnictwa feodalnego, pan Blanckenburg, wywodził jak niewłaściwie i niebezpiecznie żydom przyznawać prawa polityczne, które ich zwierzchnikami chrześcijan czynićby mogli. Odpowiadali mu zwycięsko, wymownie, z żydowską bystrością ale i z żydowską pychą, panowie Veit, żyd, i Simson, przechrzta a przynajmniej z wychrzconych żydów idący. Pan Blanckenburg nie mając wiele co do odpowiedzi na argumenta przeciwników, przyciła przynajmniej ostatniemu jak mógł, mówiąc z przyciskiem, iż bardziej szanuje prawdziwych żydów co czezą Boga Abrahama, Izaaka i Jakóba, niżli ex-żydów żadnej nie mających religii i w żadnego Boga niewierzących. Przy sposobności petycji nauczycieli dekanatu miłosławskiego, co do której zresztą izba przeszła do porządku dziennego, zabrał głos poseł pleszewski, Niegolewski, uzalając się, że pieniądze przeznaczone na szlachetny cel wsparcia w potrzebie będących nauczycieli, obracane bywają w W. Księstwie Poznańskim na przekupstwo, prezes bowiem rejencji poznańskiej p. Mirbach, wydał poufne rozporządzenie, nakazujące odjąć wsparcie tym wszystkim nauczycielom, jakkolwiek zresztą odznaczającym się pilnością i uzdolnieniem, którzy przy ostatnich wyborach na polskich głosowali kandydatów. Przy wyrazie „przekupstwo“, powstał niemały szmer w sali, który się jednak uspokoił, kiedy mówca dobitnym głosem przyczynę użycia tego wyrazu wypowiedział. Marszałek izby, hrabia Schwerin, zganil zresztą mówcę za użycie nieparlamentar-

*) Kasta indyjska wszelkich praw pozbawiona (pr. red. Dzien.)

nego wyrażenia, lubo o rzeczy samej, jak się wyraził, przesądzać nie myśli. — W nrze 54 Dziennika podaliście pod rubryką Królestwa Polskiego, motywowane podanie się do dymisji jednego z marszałków szlachty. Otóż mogę dodać kilka bliższych szczegółów w tej sprawie, wedle opowiadań osób z Warszawy przybyłych. Marszałkiem tym był hrabia Seweryn Uruski, bardzo zresztą niepopularny autor dzieła o Kwestyi włościańskiej, w którym niby z gorliwości o zasadę uwłaszczenia włościan, sieje rozdzielenie pomiędzy szlachtę a chłopów. Ten pan Uruski, podczas ostatniego zebrania Towarzystwa rolniczego, urażony, że żadnych nie odbierał owacy, ale owszem same dowody nieufności ze strony obywatelstwa, podał się do dymisji, motywując ją w sposób któryśś podał. Ponieważ w tych motywach rzucił podejrzenie przed rządem na dążności Towarzystwa rolniczego, które wielkiej w kraju używa popularności, lud więc warszawski pozwolił sobie powybijać mu okna w pałacu na oznakę głębokiego swego nieukontentowania.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 9 marca. Gazety Rządowa, Warszawska i Codzienna, ogłosiły konkurs na wakującą katedrę patrologii i homiletyki w akademii duchownej rzymsko-katolickiej, gdzie wyrażone znajdują się warunki, pod którymi chcący ubiegać się posiadać one mogą. — W Gaz. Warsz. czytamy oświadczenie znanego zaszczytnie malarza p. Kossaka, obecnie w Paryżu bawiącego, że obrazów na wystawę pp. Zmyoski i Tabachi nie przysyłał, chociaż Kurjer Warsz. powiada, że na wystawie przez tych panów urządzonej znajduje się obraz Kossaka. Gaz. Warsz. tłumaczy przedsiębiorców, że akwarella, o której mowa, w istocie przez Kossaka zrobiona, przez dzisiejszego jej posiadacza wystawiona została na sprzedaż czy loteryę. Pozwalamy sobie przypomnieć, że ze względu, jakich każdy autor domagać się ma prawo, dzieła żyjących artystów jedynie za ich własnym zezwoleniem na wystawy publiczne powinny być przyjmowane. — Przed tygodniem w kościele OO Kapucynów odbyło się nabożeństwo żałobne za Zygmunta Krasieńskiego. Kościół był przepelniony, tłok niezmierny; cała młodzież warszawska była obecna, a gdyby szczupłość miejsca nie była na przeszkodzie, trzy razy tyle publiczności byłoby się zgromadziło. — W tych dniach przedstawiono w teatrze Wielkim dramat oryginalny Sędziwój, przez Wacława Szymanowskiego, i operetkę Król pasterzy przez Teofila Lenartowicza, z muzyką Oskara Kolberga. Jedno i drugie publiczność dobrze przyjęła. Dramat Sędziwój pomimo wad utrzyma się na scenie; jest w nim wiele pięknych ustępów, które w połączeniu z dobrą grą artystów, upaść mu nie pozwolą. P. Szymanowski dał nam poprzednio Kopernika i Salomona, a jego talent rozwija się widocznie. Operetka Król pasterzy z zapalem przez publiczność była przyjęta. Muzyka z tematów czysto ludowych, więcej niż śpiew artystów się podobała. — W wiliu s. Kazimierza odegrano teatr amatorski na uczenie K. W. Wojcickiego. Odegrano kilka ustępów z komedii Fredry, komedią jedno-aktową Pafnucy i Narcyz i Chwile z życia, obrazek na tę uroczystość umyślnie napisany przez pannę Władysławę Rogozińską. Po teatrze około 200 osób przeszło do innych pokoi, gdzie rozpoczęto tańce. Przy wieczerzy improwizowano.

Gazeta Warszawska w odcinku drukuje listy J. I. Kraszewskiego z Kijowa. P. Kraszewski sprawozdanie swoje z kontraktów zacząwszy od literatury i sztuk pięknych, tego razu dość skromnie, przynajmniej co do liczby, reprezentowanych, o właściwych kontraktach nie wiele nam powiada, bo też i nie było interesów ważniejszych. Natomiast daje nam pożądaną wiadomość, że w obec braku dotkliwego gospodarzy specjalnie ukształconych zaczynają obywatele myśleć zajmować się utworzeniem instytutu gospodarczo-przemysłowego, szkoły techniczno-rolniczej. Już przed kilku laty przez Zenon Hołowiński odezwał się był z pierwszą ofiarą dla podobnego zakładu, ale jego odezwa, umieszczona w Tygodniku Petersburskim, piśmie w kraju bardzo mało czytanej, przeszła niespostrzeżona. Dziś pożądana zmiana stosunków włościańskich potrzebę tę tym żywiej stawia na oczy. — Teatr kijowski od kilku miesięcy przeszedł pod zarząd przybyłego z Galicyi p. Teofila Borkowskiego, który scenę stara się podnieść, ale mało przez publiczność jest wspierany. Marszałek szlachty kijowskiej, p. O. Jaroszyński, wszelkich starań dokłada, aby scenę dźwigać i podnieść. Wszakże do samych członków teatru należy starać się o to, aby godnie odpowiedzieć swemu powołaniu i mając tu publiczność wykształconą, młodzież akademicką, ludzi klas wyższych towarzystwa za słuchaczy, wyborem sztuk i ich wykonaniem zastosować się do słusznych wymagań ogółu.

„Kijów sam znaćie pewnie“, są słowa p. Kra-

szewskiego, „z wielu opisów mniej więcej szczęśliwych; jest to miasto wiele oryginalne; nie powiem z Ségur'em que c'est le souvenir et l'espérance d'une grande ville, co może więcej niż wspomnienie i nadzieja, ale w powszedni czas jeszcze trudno go nazwać inaczej jak miasteczkiem. Na górach nad-Dnieprowskich, wśród drzew zieleni, siedzi stary gród Włodzimierzowy, ze złoconymi kopułami swych cerkwi, z gmachy nowymi, niestety, nie wielkiej artystycznej wartości i przypominającymi duże pudełka na chowanie ludzi i papierów, z ogrodami i wieżami, zdala przedstawiając się malowniczo i wspaniale.

„Z Carskiego Sadu za Dniepr widok zachwycający! Jak zajrzyć, niezmiernie lasy ciemne i legi zielone: cały świat widać daleko, daleko, a wśród niego wstęgą błyszczącą wiję się Dniepr zadumany i ginie we mrocznej dali. Na górach wszędzie drzewami poprzepłatane budowy, gdzie niegdzie z za gałęzi jasna strzela kopuła, i całość stanowi obraz rządkiego wdzięku. Zimą, kiedy szron okryje drzewa, a słońce na ten ich brylantowy strój wyjrzy ciekawie, jest coś czarodziejskiego w tym krajobrazie, śnieżnymi puchami, bielą i dyamentami powleczonym. Ale wśród tych ogromnych zarysów miasta, począwszy od Pieczerskiego które pustynia dzieli od Lipek, do Kresczatyku i Starego Kijowa, przestrzenie niezmiernie jeszcze nie zajęte, całe ulice ledwie pozarysowywane, miejscami jest to niby już miasto i stolica, gdzieindziej step i pustka.

„W czasie kontraktów i jarmarku życie wre, domy pełne, ludu mnóstwo, miejsca brak; w ciągu roku cisza, pustynia a garść młodzieży akademickiej tylko ożywia nieco gród, który gorączkowemi dotąd paroksyzmami porywa się do żywota. Każda zresztą część tego miasta, rozsuniętego szeroko jakby w nadziei świetnej przyszłości, ma sobie właściwą, odrębną fizyonomią. Padół drewniany po większej części, za swemi domkami różnych wieków i czasów, Targowica jarmarczna pełna napływowej ludności, wrzawy i zgiełku, z budami na prędcie skleconemi, sznurami wozów i ekipażów, wygląda jak port nad-Dnieprowy, a kopuły jego cerkwi, kominy fabryk kilku, maszty bark, w dziwną jednoczą się całość. Stary Kijów, cichy i poważny ze swą ruiną Złotej Bramy i złoconą Sofiją, Kresczatyk, kijowskie Rivoli, pełen magazynów wytwornych, hotelów różnoimiennych, kupców z różnych stron świata, z pretensjami do elegancji i wielkiego tonu.

„Lipki arystokratyczne i spokojne, ocienione drzewy staremi, pobożne Pieczerskie z Ławrą, wieżycą i dogorywającą resztką starych domostw, wreszcie część uniwersytecka, ze swym gmachem, ogrodem botanicznym, gimnazjami i łacińskim kwartałem, pełnym młodzieży, stanowią jakby oddzielne miasto w łonie jednego. Ale przed samym uniwersytem, który tak wspaniale wznosi się na górze, obok tuż szerokie przestrzenie czuć jeszcze stepem i pustynią.

„W tych gmachach nowych mieści się właściwy uniwersytet, muzea, biblioteka bogata i liczna, lektory, sale zbiorowe i t. d.

„Księgozbiór tutejszy, mówiąc między nawiasami, już dziś odpowiada dobrze potrzebom uczącej się młodzieży, zawiera bowiem, jak sądzę, ze sto tysięcy ksiąg różnej treści, ułożonych i spisanych tak, że wszystkie użytemi łatwo być mogą. Katalog ich wydany staraniem i kosztem uniwersytetu, przez bibliotekarza Kozłowskiego, może służyć za wzór w swoim rodzaju. Potrzeba było niezmordowanej pracowitości zamilowanego w przedmiocie swym człowieka, by z taką troskliwością to dzieło użyteczne doprowadzić do końca; kosztowało ono część życia, a jak mało ludzi ocenić je potrafi?

„Uniwersytet, gimnazja, pensje prywatne i rządowe, skupiają się prawie wszystkie w tej oddzielnej części miasta; nieco opodal jest obserwatorium i teatr anatomiczny. Dzisiejszym rektorem uniwersytetu jest słynny w świecie uczonym botanik, doktor Trautfetter, a kuratorem okręgu niemniej znany ze swych prac Pirogow, którego anatomia ważne zajęła miejsce w dziejach nauki, a artykuły o wychowaniu zaleciły na tę wysoką posadę. Oprócz nich uniwersytet ma w gronie nauczycieli ludzi niezaprzeczonych talentów i nauki; profesora literatury Selina, historyi powszechniej Szulgina, starego a ukochanego naszego Fomberg, historyi krajowej Pawłowa, ekonomii politycznej Bunge, wydziału medycznego Waltera i Hübeneta, Matwiejewa itd. Dziś zadaniem tej młodzieży, która się tu kształci, aby stanowiska, na których najprzeważniej dla dobra kraju działaćby mogła, zająć się starała. Usposobić się do tego, dobijając o to potrzeba prac. Uniwersytet to młody jeszcze, ale na starych wzniesiony tradycjach, bo wziął początek po Wilnie i Krzemieńcu, rozwija się też żywo i silnie, a Bóg da, że w dobrym pójdzie kierunku. Uczucia poczciwe, święte braterstwa, miłość nauki i pracy, które ożywiały Wilno i Krzemieniec, prze-

leją się na młodzież kijowską. Dziś tu żywiwość nie przyszyły do normalnych funkcji, nie miały dostatecznej siły, by wysnuć z siebie jasnego pojęcia obywatelstwa i zadania głównego, jakim jest własne ukształcenie i podniesienie się moralne a chrześcijańskie, ale wszystko zwiastuje świetniejszą przyszłość. Młodzież nasza i tu, jak gdzieindziej, odpowie godnie tradycjom swjej przeszłości. Z powagą, godnością i spokojem w sercu, wiarą, miłością pracy i ludzkości wyrobi się ona tak, jak powinna, na użytecznych krajowych obywateli, na świetny rozsądnik nowego pokolenia. Wierzym w to i ufamy.

„Społeczność nasza cała wygląda od tych, którzy ją tu przedstawiają, aby pojeśli ile dziś na ich ramionach spoczywa, i jak ważnym jest dla kraju każdy krok drogi mu dzieci. Z pociechą też wewnątrz spogląda na wszelką myśl i czyn zacny, które uczniów uniwersytetu codzien wyżej stawiają. Nieszczęście długie uczyniły nas starami, nie mamy czasu szaleć i trzpiotać się, jak bursze niemieckie; powołanie wielkie wkłada na nas obowiązki, a młodzież czuje, jak im ma podolać.“

ROSYA.

Petersburg, 28 lutego. Szerzą się znowu wieści, że cesarzowa matka ma zamiar z przyszłym latem wyjechać za granicę. Mówią, że jej będzie towarzyszył hr. Wielhorski, wielki marszałek dworu. — Czynność polityczna w czasopiśmie miesięcznym rosyjskim coraz to większego nabiera znaczenia i wagi. Nowy więc pod tym względem odznacza się czasopismo pod tytułem Goniec ruski w dziale pod tytułem Kronika polityczna. Inne dzienniki starają się wyśledzić jego ślady. Widać stąd z jednej strony, że sprawy polityczne bardzo zajmują publiczność rosyjską, z drugiej zaś, że rząd coraz to więcej daje wolaści prasie, pozwalając takim pismom, które wiać się nie są poświęcone polityce, tworzyć dla siebie odrębne kolumny. Świeżo odebrał takowe pozwolenie czasopismo pod tytułem: Biblioteka dla czytelników, który z radością donosi swym czytelnikom, że został upoważnionym dołączyci do swego dawniejszego programu kronikę polityczną.

Zajmującą jest wiadomość, którą czerpiemy z Norda ze względu na zniesione czasopismo pod tytułem Parus czyli żagiel. Nord pisze w tej mierze, następująco: „O przegląd Parus właśnie toczyła się na radzie państwa sprawa, w skutek czego pismo wraca znow do życia, dzięki silnej woli i wystąpieniu cesarza Aleksandra, który osobiście podjął i popierał silnie na radzie państwa sprawę owego pisma i zbijał propozycje usiłujące zgniebić ten czasopismo. Uznano wszakże niektóre zmiany za konieczne, ale pismo samo będzie i nadal wychodziło, jednak pod innym tytułem i pod kierunkiem innego redaktora głównego. W kalendarz z tym razem p. Aksakow obecnie dziennikiem kierującą, nie zaniecha bynajmniej brać udziału w tym piśmie. Zamiarem jest tylko rządu, powierzyć kierowanie dziennikiem tym innej osobie, któraby wszakże zawieszona należała do tej samej szkoły literackiej, co poprzedni redaktor, a to z tego powodu, że główną dążność dziennika zostanie tą samą jak była. Zakończony jest już zjednał imię w literaturze rosyjskiej przed artykuły ogłoszone, między innymi np. w piśmie pod tytułem: Ruskie pogadanki.“ Powszechnym jest zdanie, że p. Hilferding, zaprzyjaźniony i bardzo ścisły złączony z osobami owiej nowej szkoły literackiej w Moskwie, zdoła lepiej jak ktokolwiek inny, poprowadzić szczęśliwie całą ową sprawę. Wykazuje się więc z powyższego doniesienia, iż rząd rosyjski wcale się nie zrzekł i nie porzucił panslawistycznych tendencji, ale poskromiwszy tylko niewczesne wybrzydzone i zbyt gorączkowo usposobionej redakcji, na wyraźny wniosek i rozkaz cesarza dalej z pieczołowitością i przeczornością propagować będzie sprawę państwowego wianizmu.

Pogląd na rosyjskie dzienniki znajdujemy w Czasy w tych słowach:

„Ruski Dnewnik (dziennik), nowa codzienna gazeta od nowego roku powstała, zamieszcza zajmujące sprawozdania z czynności komitetów szlacheckich wyznaczonych do określenia projektów reformy włościańskiej. Wyjątki z tych sprawozdań a między innymi zajmujący przez swe motywa projekt komitetu twerskiego; podamy później. Wiadomości Petersburskie z 11go t. m. zawierają ciekawą rozprawę o drogach i komunikacjach w Rosyi. Rozprawa ta zwraca uwagę rządu i publiczności na konieczną potrzebę poprawy dróg bocznych i rozszerzenia sieci gościnieców bitych. Bez tego, koleje żelazne użyteczne będą jedynie, punktem przez które przechodzą, a z całego kraju na bokach leżącego nikt do drogi żelaznej dojechać i produktów doprowadzić nie będzie w stanie. Wiadomości mniemają, że aby osiągnąć ten cel, potrzeba każdorocznie poświęcać pewną sumę na

nowe dróg bocznych i mostów, będących najslabszą stroną komunikacji rosyjskich, a z drugiej strony starać się od zbytku i wspaniałości w budowie tych dróg i mostów. Daleko lepiej jest budować drogi mniej szerokie i mosty mniej ozdobne, a natomiast zakładać ich więcej.

Przewodnik ekonomiczny zamieszczając poprzedni obraz dochodów rozmaitych wielkich państw, daje między innymi w dokładnych cyfrach różnice dochody państwa rosyjskiego. Zdaje nam się, że pierwszy wydrukowano w Rosji cyfry rozmaitych dochodów państwa. W artykule tym dotąd nieskończonym, autor jego Wernacki zamierza okazać niebłędy systemu opodatkowania w Rosji.

Dziennik ministerstwa spraw wewn. podał wczoraj rozprawę, podpisaną przez Weszniakowa pod tytułem: „Włoszanie właścicielami“, za którą otrzymał podziękowanie cesarskie i w upominku pierścieni i kryształami. Podobną nagrodę otrzymał od następcy tronu autor dzieła: Kozacy Czarnomorscy w swych stosunkach cywilnych i wojskowych“. Akademia umiejętności uwieńczyła nagrodą dzieło Aksakowa (jednego z naczelników Towarzystwa żeglugi parowej na rzekach południowo-rosyjskich na morzu Czarnem i Śródziemnym) „O jarmarkach ukraińskich“.

„Gazeta Irkucka zawiera zajmujący opis wyprawy Amuru, a w szczególności portu Mikofajewskiego. Kawkaz ogłasza szczegółowe raporta o działaniu wojsk rosyjskich tak w wschodnim jak w zachodnim Kaukazie w ciągu zimy, któreto raporta powtarzają wszystkie dzienniki rosyjskie. Z prawdy mówiąc tych widzimy, że działania te były mało znaczące, a najważniejszym z nich zabranie w zatoce Czarnomorskiej Gelendzik kilku statków czerkieskich.“

FRANCYA.

Paryż, 8 marca. Dekret Monitora, o którym donosiliśmy, brzmi w lakoniczności swojej dosłownie: „Art. 1. Miły nasz kuzyn, ks. Napoleon przeobraża, stosownie do życzenia swego, zawiadawać sprawami ministerstwa Algierji i osad. Art. 2. P. Roumier, minister rolnictwa, handlu i robót publicznych imię tymczasowo posadę ministra Algierji i osad. Art. 3. Ministrowi stanu polecono wypełnienie niniejszego rozporządzenia.“ To wiele znaczące postanowienie uwalniające ks. Napoleona od służby publicznej, nastąpiło po dwukrotnym, jak mówiliśmy, ponownym się do dymisji księcia. Cesarz, który, w ostatnich czasach osobliwie, wielkie powziął zaufanie do swego kuzyna, bardzo niechętnie przystał na jego odstąpienie i dopiero po długiej bardzo z nim rozmowie przyjął wreszcie dymisję. Ustąpienie księcia jest wielką porażką dla stronnictwa wojennego i najwyraźniejszym dowodem, że się polityka zewnętrzna cesarza zmieniła zupełnie, jest oraz, musimy to wyznać, klęską osobistego uroku który dotychczas cesarza otaczał, i dla znaczenia Francji, które niemało ucierpiało z powodu opinii rządów i narodów przez tak nagły odwrót od tronu cesarza i po broszurze Laguerona nikt się zapewne tak namiętniej palinodyi nie spodziewał, a najmniej Włochy, których polityka francuska tak daleko doprowadziła, iż niepodobniestwem było dla nich będzie przystąpić w sobie na raz do zapłał patryotyczny i wszystkie swoje nadzieje, nadzieje wszystkich wysiłki i przygotowań, do którego stanowiska Francji ich uprawniało poniekąd zachęcało. Widzieliśmy że Constitutionnel w swoim komentarzu do Monitora stara się wykazać konsekwencyą polityki francuskiej; też samą piosenkę śpiewa dzisiejsza Patrie nie upatrując w postępowaniu rządu żadnego zwrotu, ale zaiste trzeba mieć osobliwie uorganizowane oczy, aby tak się zapatrywać na rzeczy. To też angielski Times trochę inaczej uważa artykuły Monitora; bardzo się wprawdzie cieszy z zaręczyn gwarantujących pokój, ale strzymać się nie może od ironicznych uwag nad niemianną konsekwencyą i wypieraniem się wszelkich przygotowań wojennych. Księcia Napoleona spowodowała naturalnie do wystąpienia ze służby publicznej najbardziej ta okoliczność, że przez małżeństwo swoje, bytność i postępowanie w Turynie, wreszcie ściśle związki ze stronnictwem postępowym i emigracyami wszystkich niemal krajów, nadto ściśle był związany z dążnościami wojenną, którą najżywiej w gabinetie popierał, aby mógł być brać teraz na się odpowiedzialność za wszystkie ciężkie zawody, których znacznej mierze stał się przyczyną. Prócz tego znalazł księżę jako minister stanowczą i drażliwą pozycyą przeciw sobie w ciele prawodawczym i barażniej jeszcze w miejscowych władzach algierskich, szczególnie w generałach tamecznych, którym w demokratycznym postępowaniu niemało zawadzał. Powszechnie chwala go, że teraz okazał rzadkie w obecnych stosunkach przywiązanie do swoich wyobrażeń i dążeń, i żałują, że opuszcza obręb działania, w którym mógłby się być stać, tak przez stosunek swój

do cesarza, jako też przez liberalne swoje zasady i chęci, nadzwyczaj użytecznym. Słychać, że księżę chce zupełnie wyrzec się udziału w sprawach publicznych i całkiem na prywatne życie ustąpić, co byłoby być mogło skutkiem rozdrażnienia i zniechęcenia, w którym się znajduje. Koniecznym następstwem ostatnich wypadków we Francji, jak już mówiliśmy, będzie ustąpienie hrab. Cavoura; coraz głośniej tu o tym słychać; twierdzono dzisiaj, że już podał dymisję, której jednak król przyjąć nie chciał. Każdej chwili można się z Piemontu spodziewać ważnych wiadomości, już bowiem w sobotę pan Walewski wysłał nadzwyczajnego gońca z ważnymi depeszami do posła francuskiego w Turynie, ks. la Tour d'Auvergne, a dzisiaj wyjechał spiesznie hr. Nigra naczelnik gabinetu Cavoura z wyraźnymi podobno poleceniami do rządu swego, aby się powstrzymał od wojennych demonstracji. Tymczasem w miarę jak w Paryżu z tonu spuszczają, zaczynają w Wiedniu coraz głośniej się odzywać. Lord Cowley, który dzisiaj miał mieć u cesarza posłuchanie pożegnawcze, przywozi podobno ze sobą przeciwpropozycje austriackie mało znaczące, i niezbyt, jak słychać, zadowolniony wyjeżdża, a rząd angielski miał wszelką przyczynę umiarkowania swoich początkowych sympatyj dla Austrii. Młody cesarz Franciszek Józef i wojskowi, którzy go otaczają, co nawet dzienniki niemieckie niechętnie wytykają, z wielkim zapałem i nieograniczonym zaufaniem objawiają swoje zamysły wojenne i mało tylko okazują skłonności do ustąpienia w czémkolwiek. Dowodem tego usposobienia, prócz wszystkiego tego, co się dzieje w Lombardji, jest między innymi artykuł w urzędowej Gazecie Wiedeńskiej, który wykazuje prawnym i politycznym rozumowaniem, że szczegółowe traktaty Austrii z państwami włoskimi powinny być utrzymane w całej zupełności, jako wynikające z pełnowładzy (souveraineté) tych państw, że Austrija broniąc owych traktatów występuje zarazem w obronie niepodległości i wolności państw europejskich w ogóle. Postępowanie drażniące Austrii mogłoby łatwo pociągnąć zwrot nowy za sobą, któryby dał pole młodemu cesarzowi do doświadczenia donośności sił swoich. Cesarz Franciszek Józef twierdzi, jak niektóre dzienniki pisały, że nie wprawdzie będzie porządek w Europie, dopóki się nie skreśli wszystko co się od roku 1789 stało; może w istocie chciałby się podjąć tego zadania! — Słychać że pochód wojsk francuskich ku południowi został na rozkaz rządu wstrzymany. — Wczorajszy bal w Tuileryach był bardzo świetny; przepych ubiorów przewyższył wszystko co dotychczas widziano; cesarz sam miał ubiór oficera wyższej rangi z czasów Ludwika XV; kostjum cesarzowej z tychże samych czasów błyszczał od złota i drogich kamieni. Tańczono aż do 6 z rana; cesarstwo zostało do samego końca. Wieczera była podwójna, o 2-giej w nocy i o 5-giej z rana. Między innymi znakomitymi gośćmi znajdował się także marsz. Pelissier, a baron Hübner był znów przedmiotem szczególnych uwag cesarza i jego małżonki. — Pochód tłustego wołu wspanialszy był tego roku niż zwykle; cesarz przyjął rzeźników z szczególnymi dowodami łaski swojej, a cesarzowa z synem patrząc z balkonu na zgromadzone tłumy na dziedzińcu powitaną została hucznymi krzykami i oklaskami. — Constitutionnel zamieszcza list z Palatynatu bawarskiego, który donosi o licznych dezercjach żołnierzy bawarskich, uciekających do Francji i o usposobieniu wojska bawarskiego tak przyjaznym dla Francuzów, że z Landau nawet żołnierze nie pozwolili bram miasta zamykać dla wstrzymania dezercyj a wołali po ulicach: niech żyje Francja, niech żyje Napoleon! Kto zna jednak obecne usposobienie Niemców, mocno wątpić musi o prawdziwości takich doniesień. — Kilku Persów przybyło do Paryża, przysłanych przez Szacha, aby się sztuki lekarskiej wyuczili.

— 10 marca. Constitutionnel podaje wykaz sił austriackich zgromadzonych we Włoszech; sądzi że cała armia wraz z urlopnikami powołanymi wynosi 117,210. Zdaje się, że armia takie zajęła stanowisko, aby w razie potrzeby z łatwością mogła rozpocząć kroki zaczepne, najnowsze bowiem rozporządzenia zbliżyły wojska ku granicom na kilka marszów dziennych. Artylerya ciężka zgromadzona w Weronie i Medyolanie, z czego wnoszą wypada, że do Pawii ściągnięto park artylerji obłożnej, którejby można użyć przeciw warowniom piemontskim. Sądzi wielu, że podróż lorda Cowley była daremną. (Podług telegramu lord Cowley wyjechał z Wiednia 10 t. b. do Londynu, a pani Cowley do Paryża. Pr. red. Dz. Pozn.)

ANGLIA.

Londyn, 7 marca. Dziennik Times zawiera powtórny artykuł, w którym zwykłym złośliwym sposobem krytykuje oświadczenie Monitora. W innych dziennikach także oświadczenie to, które powszech-

nie nadzwyczaj zajmuje umysły, nie bardzo przychylnego doznaje osądzenia. Advertiser pisze, że Napoleon, który dawniej zapierał się wszelkiego przymierza z Piemontem, a dzisiaj przyznaje się do aliansu odpornego, albo stara się tylko uspić Europę, w celu łatwiejszego wykonania swoich zamysłów, albo też poznawszy usposobienie Anglii i Niemiec, uznał, iż ostrożność jest lepszą połową odwagi. „W każdym zaś razie,“ mówi Advertiser, „dni imperializmu są policzone.“ Daily News oburza się na bezprzykładną śmiałość Monitora w zaprzeczeniu faktów najoczywistszych. Jedyne Morn. Chronicle widzi w oświadczeniu Monitora najwyższy stopień mądrości Napoleona. — W Londynie i w wszystkich większych miastach Anglii odbywają się liczne meetingi w sprawie reformy, które bez wyjątku wszystkie oświadczają się przeciw projektowi rządowemu. Owym niedyskretnym ministrem, o którym wczoraj donosiliśmy, ma być sam lord Derby, który projekt ministerjalny udzielił dziennikowi Times pierwiej niż parlamentowi; za jego więc grzechy lord Lennox pokutuje. — Ferd. Bruce, mianowany posłem angielskim w Chinach, onegdaj odpłynął do Aleksandryi udając się na swoje stanowisko. — Pan Gladstone zapewne już dzisiaj wieczorem pokaże się w parlamencie, ponieważ w ciągu dnia ma przybyć z Paryża.

— 8 marca, w nocy. (Telegr.) Na posiedzeniu izby niższej pan Fitzgerald podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych odpowiedział na interpelacyą Bowyera, iż rząd dowiedział się z zalem o zaciągnięciu austriackich dezercerów do wojska sardyńskiego i że radził usilnie Sardynii uniknąć wszelkiego powodu do zakłócenia pokoju. W kwestyi okrętu Charles George rząd z strony opozycji silnie doznał zarępek; debaty jednak o tej sprawie zostały odrózczone. — W izbie wyższej w téjże sprawie rząd zaczepiono; lord Wodehouse cofnął jednakże swój wniosek.

WŁOCHY.

Turyn, 5 marca. Rząd podobno ma zamiar ogłosić drugą pożyczkę; pierwsza już jest zupełnie pokryta i okazała jawnie, jak dalece ludność bez różnicy stanów gotowa jest do poświęceń. — Załoga genueska dostała rozkaz udania się do Novi; służbę jej w mieście obejmie gwardya narodowa. — Izba deputowanych zajmowała się dzisiaj wnioskiem rządowym, aby utworzyć konsulaty sardyńskie w Belgradzie i Bukareszcie. — Emigracya z Lombardji codziennie wzrasta; młodzież nawet wyższych stanów na rozkaz rodziców wychodzi, aby się zaciągnąć do wojska sardyńskiego. Dla niej to utworzył rząd szkołę wojskową w Iwrei, gdzie ochotnicy od 20 do 26 roku za małą opłatą przyjmowani będą i kształceni na oficerów, aby do obsadzenia nowych pułków mieć dostateczną ilość zdalnych ludzi. — Z Rzymu donoszą, że papież na przyszłym konsystorzu prekonizować będzie trzech biskupów do missyi w Tonkinie i Kambodży. — Siostrzeniec króla abisyńskiego przybył ze swoim spowiednikiem i złożył Ojcu św. wyznanie wiary swego stryja. — JKM. król pruski z małżonką swoją wyjedzie w tych dniach do Neapolu, wróci jednakże do Rzymu na święta wielkanocne. — Papież podobno nadzwyczaj z tego zadowolniony, że się załóg cudzoziemskich z kraju swego pozbędzie; wszakże milicje papieskie, które miały być pomnożone do 13,000, dalekie są jeszcze od takiego kompletu. — Z Medyolanu 3 marca dowiadujemy się, że całe prawie wojsko austriackie w Lombardji już jest na stopie wojennej i pobiera żołd wojenny; oficerowie zapowiadają, że najpóźniej za trzy tygodnie będzie 180,000 wojska cesarskiego we Włoszech. Pułki włoskie posyłają do północnych krajów cesarstwa, pułk arcyksięcia Albrechta opuszcza dzisiaj Medyolan. Rekrutowanie nie ustaje; rekrutów wszystkich wysyłają za Alpy. Wojsko tutejsze bezustannie odbywa ćwiczenia i obroty wojenne, a szczególnie wprawia się w strzelanie i prędkie maszerunki.

TURCYA.

Stambuł, 28 lutego. W ministerstwie tureckim znów powstały niesnaski. Kybrisli Mehemed pasza, znajdujący się pod wpływem francuskim, ma podobno zająć miejsce Ali paszy. Sir Lytton Bulwer przesłał rządowi notę, w której w porozumieniu z Francją Anglia domaga się dotrzymania przyrzeczeń zawartych w Hatti-humayum. W Bułgarii, Bosnii, Albanii i Hercegowinie emisaryusze namawiają posiadzicieli do nieplacenia dziesięcin skarbowi tureckiemu. W Epirze i w Tessalii również panuje wielkie zaburzenie. Porta gromadzi znaczne siły wojskowe. Naczelnikiem korpusu obserwacyjnego, zbierającego się pod Szumla, ma być podobno Osman pasza. — Journal de Constantinople potwierdza wiadomość, iż sułtan odmówił księciu Miłoszowi dziedzicznej godności książęcej. — Rosya także się uzbraja; nad Prutem już stoi 60,000 wojska gotowego do boju. (?) — Podług telegramu

z Marsylii przybyłego, minister finansów Mussa Safeti pasza ustąpił z urzędu; następcy jednak jeszcze nie wyznaczono. Kabuli Effendi, którego wysłano do Serbii jako komisarza, powrócił, a komisarz Porty w Księstwach Naddunajskich odwołanym został. Austria wzbrania się wizować paszporta, wystawione w imieniu Kuzy, gdy tymczasem posłowie innych mocarstw żadnych w tej mierze nie robią trudności. Władze multafisko-wołoskie w odwiecie nie chcą także wizować paszportów, austriackich. — W Rodosto jeszcze umysły nie uspokojone, chociaż kaimakam i kady miasta z urzędu złożeni zostali. Oficer turecki, Taksim bej, który chciał zasłonić owego Francuza, przez siedmiu fanatyków tureckich pchnięty sztyletami ledwo z życiem ujął zdołał. — Z Smyrny donoszą, iż z powodu rozlicznych zażaleń przeciw konsulowi angielskiemu, Blunt, na rozkaz ministerstwa angielskiego śledztwo sądowe rozpoczęte zostało.

HISZPANIA.

W Madrycie odbyła się wielka uroczystość poświęcenia kościoła francuskiego św. Ludwika, na której najznakomitsze osoby urzędowe i dyplomatyczne były przytomne; celebrował nuncyusz papieski Mons. Barili. — Stangret kardynała arcybiskupa toledańskiego jadąc galopem przez ulicę przejechał człowieka, który na miejscu umarł. Lud był bardzo oburzony i chciał pojazd kardynała zatrzymać. — W kongresie toczyły się zajmujące rozprawy z powodu wniosku domagającego się, aby rozpoczęty pomnik dla zmarłego ministra Mendizabala wykończono, czemu się reakcyoniści jak najgwałtowniej sprzeciwiają.

dni gwałtowne wiatry, połączone z zimną śnieżycą. Od rana zwłaszcza dachówki spadające z wielkim trzaskiem rozbiły się o bruki, z przestrachem dla tych, co mimo szarugi przebiegać ulice byli zmuszeni. Wiatr był tak gwałtowny, że po cięgi z Wrocławia i Berlina przychodzące, wstrzymane natychmiast, spóźniły się o kilka godzin.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 marca. Po pięknej pogodzie, która zdawała się zapowiadać bliskie nadejście wiosny, mieliśmy tu przez dwa

— Gubernia kijowska celując między wszystkimi z fabrykacyi cukru, zatrudnia przeszło 40000 robotników. Fabryka hr. Potockiego, hr. Branickiego, Jachno i Smireni i hr. Bobryńskiego, wyrabiają rocznie każda przeszło 300,000 pudów cukru, który łatwy znajduje odbył w cesarstwie. — Podług otrzymanych wiadomości z Kijowa, hrabiowie Potocki i Branicki, oraz kilku innych obywateli ziemskich, ofiarowali kompanii kolei żelaznej budować się mającej z Odessy do Kijowa, grunta swoje, przez które ma przechodzić kolej żelazna, nie żądając za to najmniejszego wynagrodzenia.

— Wyrabianie papieru z liści kukurudzowych upowszechnia się i w Austrii. Na takim papierze drukuje się np. Gazeta Wiedeńska, a tęgość i kolor tego papieru zalecają go. Niedawno powstała podobna papiernia w Rzece (Fiume).

Rażony apopleksją na Nowej ulicy dnia 9go m. b. Wielmożny Edward Swinarski, zakończył swój zawód ziemski dnia 11, o czym krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zawiadamiając, zaprasza się na pogrzeb w poniedziałek dnia 14 o godz. 3 z lazaretu miejskiego odbyć się mający. Poznań, 11 marca 1859. [296]

Na anonim inserat umieszczony w Nr. 51, 52 i 53 Dzien. Pozn. względem sprzedaży owiec w Chwałęcinie, oświadczam, że takowy nie pochodzi odemnie.

A. Czapski,

dziedzic Chwałęcina.

Aukcja pozostałości.

W poniedziałek dnia 15 marca r. b. rano o godzinie 9 będę sprzedawał przy ulicy Młyńskiej Nr. 12 na parterze publicznie najwięcej dającym gotówką znaczną ilość mebli do urządzenia domu, a mianowicie w bardzo dobrym stanie się znajdujące meble mahoniowe, brzozone i dębowe, szczególnie sofy powleczone pluszem i lastyngiem, stoły, krzesła, komody, umywalnie, łóżka z materacami, szelągi, stoły do pisania, wielkie zwierciadła w złożonych ramach ze stolikami, stoły marmurowe, biórka cylindrowe, świeczniki, zegary, lampy i kołbierce, jakoteż różne sprzęty gospodarcze.

[293]



Pastyle na wszelkie choroby pierśsiowe, na uleczenie całkowite chorób pierśsiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego jak Pate Pectorale przez aptekarza Georę w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w Poznaniu tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czekolady. A. Szpingiera w Bazarze i naprzeciw zegara pocztowego.

Wapno gogolińskie

świeżo palone polecają Skokalski i Kleiner. Poznań, ul. Młyńska Nr. 9. [289]

z Węgorzewa, Wilkoński z Chwalibogowa, ks. dziekan Rybicki z Zaniemyśla, kup. Klein z Limbachu. HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Skórzewski z Broniszewic, Moszczeński z Jeziorek, Potworowski z Silca, akt. Hiltl z Szczecina, kup. Kurzig z Ziel. Góry. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr Prądyński z Książa, Łakomicki z Machcina, ob. Mertens z Bydgoszczy, Klein z Głogowa, Bischoff z Kwidzyny. POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dóbr Drzeński z Borzejewa, Swinarski z Golaszyna, insp. Schulz z Strzałkowa. MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Kup. Hay z Akwizgranu, Wallis z Hamburga, Corthun z Krefeldu, Schlichting z Berlina. HOTEL BERLINSKI: Wł. dóbr Parczewski z Lewkowa, George z Dobromyśla, burn. Fischer z Zaniemyśla, handl. Schulze z Berlina, kom. Günther z Srody, kup. Memelsdorf z Szamotuł, rzecznik Bauermeister z żoną z Sremu. BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dóbr Jouanne z Lussowa, Herse z Baborówka, Strauven i ob. Lanz z Pawłowic, kup. Schlesinger z Mysłowic, Koch z Lipska, kupiec Klöckner z Iserlohn. POD WIELKIEM DĘBEM: Ks. Frank z Uzarzewa. POD TRZEMA LILIAMI: Właściciele Steinborn z Draska, ekonom Bucholz z Drezdenka. EICHBORNA HOTEL: Kup. Jameson z Londynu, Lasker i Sachs z Jarocina, kup. Bames z Frankfurtu. POD BARANKIEM: Handl. konopi Töffling i handlerz Hirsekorn i Kaulfuss z Lutomyśla.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 marca. Żyto: na wiosnę 41 1/2 - 3/4 - 3/4 pl., kw. maj 41 3/4 - 3/4 - 5/8 - 42 pl., maj-cz. 42 2/3 pl., cz.-lip. 43 1/2 pl. Okowita: mało zmiany, na marz. 16 1/2 - 5/12 pl., kw. 16 1/2 - 5/24 - 5/12 pl., kw.-maj 16 1/2 pl. 1/2 żąd., maj-cz. 16 1/2 żąd. 3/4 pl., cz.-lip. 17 pl.

Berlin, 10 marca.

Pszenica: 47-77. Żyto: nieco się cena polepszyła 45-46 pl., na marz. 43 3/4 - 5/8 - 44, na wiosnę 43 1/2 - 44, maj-cz. 43 3/8 - 3/8 - 44 1/4

pl., cz.-lip. 44 3/4 - 45 - 1/8 pl. 1/4 żąd., lip.-sier. 45 1/4 - 1/2 pl. Jęczmień: 33-42 pl. Owies: 28-33, na wiosnę 29 3/4 pl. Olęj rzepiowy 14 1/2. Olęj lniany: 12 1/2 tal. za 100 funt. Okowita: 19 5/8 - 19 1/2 tal., na marz. 19 3/4 pl. marz.-kw. 19 3/4 pl., kw.-maj 19 7/8 pl. 20 żąd. maj-cz. 20 1/4 pl., cz.-lip. 20 3/4 pl. 21 żąd., lip.-sier. 21 3/8 - 1/4 - 1/2 pl.

Wrocław, 10 marca.

Żyto: na marz.-kw. 40 pl., kw.-maj 40 1/2 do 1/2 pl., maj-cz. 41 pl., lip.-sier. 42 1/2 pl. Olęj rzepiowy: 14 żąd. Okowita: w cenie na miejscu 8 1/2 pl., marz.-kw. 8 1/4 pl., kw.-maj 8 3/4 pl., maj-cz. 8 1/2 pl., cz.-lip. 8 5/8 pl. 1/2 żąd. Okowita z kartofli: 8 1/2 pl.

Szczecin, 10 marca.

Pszenica: 85 funt. 51 pl., 83-85 funt. 26 1/2 na wiosnę 58 1/2 - 3/4 - 5/8 - 3/4 pl. 59 żąd., lip.-sier. 61 3/4 pl. Żyto: ciężkie 77 funt. 44 - 1/2 do 1/2, na wiosnę 41 3/4 - 42 pl., cz.-lip. 42 1/2 pl., cz.-lip. 43 1/2 żąd. 1/4 pl. Jęczmień: 36 tal. Owies: 31 żąd. Olęj rzepiowy: 14 1/2. Okowita: bez bec. 18 7/8 pl., na wiosnę 18 1/2 pl., maj-cz. 18 1/2, lip.-sier. 17 1/2 pl.

CENY TARGOWE

Table with columns for goods (e.g., Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego), units (tal, sg., fn.), and prices. Includes sub-sections for Poznań and Wrocław.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' showing exchange rates for various currencies and commodities like paper and oil.

Table showing exchange rates for various banks and locations, including 'Akcyje bankowe i kredyt' and 'Obligacje z prawem pierwszeństwa'.

Table showing exchange rates for various banks and locations, including 'Póln.-Fryd.-Wilh.', 'Górn.-Szl. Lit. A', and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'.

Table showing exchange rates for various banks and locations, including 'Akcyje Szląskich kolei żelaznych' and 'Kurs stow. kup. w Poznaniu'.